

Małgorzata Gębka-Wolak

O słowniku gwary bydgoskiej

Andrzej S. Dyszak, *Jak mówili bydgoszczanie*
Mały słownik gwary bydgoskiej, Towarzystwo Miłośników
Miasta Bydgoszczy, Bydgoszcz 2008, ss. 187

Wydana staraniem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy książka Andrzeja S. Dyszaka wpisuje się w nurt opracowań poświęconych językowi mieszkańców polskich miast. Rozpoczęte na początku XX wieku zainteresowanie odrębnościami języka nazywanego przez językoznawców gwarą miejską, polszczyzną miejską lub polszczyzną mówioną miasta zaowocowało wieloma publikacjami, w tym kilkoma opracowaniami monograficznymi¹. Słownikami gwary miejskiej poszczycić się dziś mogą np. Poznań, Warszawa, Łódź², a za sprawą pracy A.S. Dyszaka – także Bydgoszcz.

Na pracę A.S. Dyszaka składają się dwie zasadnicze części: słownik i postłowie. W słowniku zamieszczono nieco ponad 400 jednostek zaliczonych przez autora do gwary bydgoskiej. Jest to liczba niewielka, dlatego słusznie autor w tytule dodał, że czytelnik dostaje do rąk słownik mały³. Postłowie obej-

¹ Obszerną bibliografię opracowań dotyczących polszczyzny miejskiej zawierają m.in. następujące prace: K. Handke, *Terytorialne odmiany polszczyzny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001; *Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Poznań 1999; H. Sędziak, *Badania mowy mieszkańców Białegostoku*, [w:] *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast*, red. H. Sędziak, Białystok 2004, s. 53-65; D. Bieńkowska, M. Cybulski, E. Umińska-Tytoń, *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi*, Łódź 2007, s. 9-11.

² Zob. *Słownik gwary miejskiej Poznania*; B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1966; D. Bieńkowska, M. Cybulski, E. Umińska-Tytoń, op. cit.

³ W porównaniu z ogólnymi słownikami języka polskiego, zawierającymi zwykle kilkadziesiąt tysięcy haseł, nawet duże słowniki gwar miejskich są słownikami małymi, bo obejmującymi hasła, których liczbę podać można raczej w setkach niż w tysiącach.

muje z kolei siedem szkiców przedstawiających historyczne podłoże gwary bydgoskiej (*Bydgoszcz i jej tożsamość*), źródła słownika i jego zawartość (*Źródło i zawartość Małego słownika gwary bydgoskiej*, *Słownik gwary bydgoskiej* Zbigniewa Wicherka, *Gwara bydgoska w powieści Most królowej Jadwigi*) oraz ogólnie charakteryzujących dwie wybrane cechy gwary bydgoskiej, tj. jej związki z dialektami ludowymi (*Dialektyzmy w gwarze bydgoskiej*) i wpływy języka niemieckiego na zasób leksykalny badanej gwary (*Germanizmy w gwarze bydgoskiej*). Ostatni szkic, *Osobowe nazwy własne w Moście królowej Jadwigi*, najluźniej związany jest z podstawową problematyką książki. Wiedzy o polszczyźnie bydgoszczan nie poszerzają bowiem ani analizy budowy słowotwórczej imion bohaterów powieści, jak *Jerzuś*, *Monisia*, *Dzidek*, *Ziula*, ani analizy przenośnych przezwisk, np. *Babusia jak Dzwon*, *Dziaduś Ażurowy* lub *Trzeci Dziadek*.

Zazwyczaj w naukowych opracowaniach słownikowych przynajmniej część informacji, które A.S. Dyszak umieścił w kilku szkicach, w formie zwartej lokuje się w tzw. wstępie teoretycznym. Wybrana koncepcja prezentacji materiału komplikuje nie tylko zapoznanie się z założeniami metodologicznymi słownika, ale co ważniejsze – utrudnia całościowe spojrzenie na gwara bydgoską, tj. uświadomienie sobie wszystkich jej wyróżników. Niektóre z nich kilkakrotnie powtarzają się, innych z kolei brakuje. O związkach gwary bydgoskiej z gwarami ludowymi dowiadujemy się niezależnie w kilku szkicach. Nic natomiast nie napisano o pozaleksykalnych wyróżnikach języka bydgoszczan, np. o właściwościach fonetycznych czy składniowych. Warto byłoby także prześledzić, jakim modyfikacjom fonetycznym lub słowotwórczym podlegały na gruncie gwary bydgoskiej wyrazy znane w polszczyźnie ogólnej, np. *alfonks* (*alfons*), *blomba* (*plomba*), *bumblować* (*bomblować*), *dekel* (*dekiel*), *szplin* (*splin*), *szurgać* (*szurać*). Znane mi słowniki gwary miejskiej prezentacji danej gwary nie ograniczają do warstwy leksykalnej. Starają się bowiem uchwycić cechy należące także do innych poziomów językowych⁴. Materiał zawarty w *Małym słowniku gwary bydgoskiej* niewątpliwie nadaje się do dalszych badań słowotwórczych i składniowych. Część jednostek słownikowych to formacje słowotwórcze, niektóre z nich, dodajmy, zostały zbadane. Autor omówił sposoby tworzenia wyrażeń motywowanych przez germanizmy. Warto byłoby więc prześledzić derywację wyrazów od nazw pochodzących z pol-

⁴ W *Słowniku gwary miejskiej Poznania* osobne artykuły poświęcono systemowi gramatycznemu polszczyzny Poznania, jej składni, słownictwu i frazeologii. Podobnie w *Słowniku dwudziestowiecznej Łodzi* językowy opis gwary obejmuje cechy gramatyczne, charakterystykę słownictwa i związków wyrazowych.

szczyzny ogólnej⁵, w czym pomogłoby rozszerzenie perspektywy badawczej o kolejne źródła gwary bydgoskiej.

Jeśli jednym z celów *Małego słownika gwary bydgoskiej* miało być popularyzowanie wiedzy o języku, jakim posługiwali się bydgoszczanie, byłoby lepiej, gdyby autor pomyślał o spójniejszym sposobie prezentacji wyróżników polszczyzny bydgoszczan, w postaci bardziej rozbudowanego wstępu, a nie serii luźno powiązanych szkiców, będących zresztą w niewielkim stopniu zmienionymi wcześniejszymi opracowaniami autora, publikowanymi w innych wydawnictwach, o czym w opracowaniu, niestety, się nie wspomina⁶.

Zawarty w słowniku materiał językowy pochodzi zaledwie z dwóch źródeł pisanych. We wstępie do słownika A.S. Dyszak wyjaśnił, że zawiera on „większą część wyrażeń językowych charakterystycznych dla mowy mieszkańców Bydgoszczy, które zebrał Jerzy Sulima-Kamiński w słowniczkach kończących kolejne tomy trzypięciotomowej sagi bydgoskiej pt. *Most królowej Jadwigi* lub których użył tylko w tekście powieści”⁷. W szkicu *Słownik gwary bydgoskiej* Zbigniewa Wicherka autor dodaje, że nieopublikowane drukiem, a zawierające ok. 9000 wyrazów opracowanie Wicherka było dla niego drugim źródłem materiału. Dyszak jednak nie podaje, w jakim stopniu zostało ono wykorzystane. Badacz odwołał się ponadto do własnej kompetencji językowej, ukształtowanej w bydgoskim domu rodzinnym.

Niewielki i słabo zróżnicowany zasób źródeł zdecydowanie zmniejsza naukową wartość omawianej pracy. Dla porównania podam, że same tzw. źródła literackie słownika gwary łódzkiej obejmują 72 pozycje, które uzupełniły źródła tzw. bezpośrednie, tj. pozyskane od informatorów. Z kolei na liście źródeł *Słownika gwary miejskiej Poznania* znalazło się 258 pozycji.

Szkoda, że A.S. Dyszak pola obserwacji nie poszerzył o materiał gwarowy zawarty w źródłach zarówno pozaliterackich (pamiętniki, prasa codzienna), jak i innych literackich (twórczość pisarzy związanych z Bydgoszczą)⁸. Uzu-

⁵ Do tej grupy wyrazów zaliczyłabym nienotowaną w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego jednostkę *szlakownia*, czyli ‘miejsce, w którym przechowuje się szlakę’. Wyrazem motywującym jest należąca do języka ogólnego *szlaka*, odnotowana w wymienionym słowniku.

⁶ Por. np. szkic *Germanizmy w gwarze bydgoskiej* i A.S. Dyszak, *Germanizmy w mowie mieszkańców Bydgoszczy*, [w:] *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz 2003; a także *Gwara bydgoska w powieści Most królowej Jadwigi* i A.S. Dyszak, *Gwara miejska czy tylko stylizacja na język mówiony mieszkańców Bydgoszczy w Moście królowej Jadwigi Jerzego Sulimy-Kamińskiego?*, [w:] *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast*, red. H. Sędziak, Białystok 2004, s. 251-259.

⁷ Zob. A.S. Dyszak, *Mały słownik...*, s. 13.

⁸ Z. Sawaniewska-Mochowa przytacza na przykład obserwacje na temat gwary bydgoskiej pochodzące z *Pamiętnika gapia* Zbigniewa Raszewskiego, zob. Z. Sawaniewska-Mochowa,

pełnienie korpusu tekstów źródłowych zwiększyłyby reprezentatywność słownika dla gwary bydgoskiej. Zbadanie większej liczby źródeł pozwoliłoby bowiem zweryfikować dobór haseł i poprawność ich opisu. Pomogłoby na przykład uściślić znaczenia poszczególnych jednostek leksykalnych. Zwróćmy uwagę, że w słownikach wyrażen gwarowych zestawionych przez J. Sulimę-Kamińskiego obok niektórych haseł, np. *ciepłe strony*, *ganek*, *szpera*, *zebuć się*, pojawia się kwalifikator „tu”. Wskazywałby on na to, że dane wyrażenie mogło być używane także w innym znaczeniu niż to, w którym funkcjonuje w powieści. W przypadku nazw, które odnosi się do więcej niż jednego przedmiotu, bogaty materiał pozwoliłby z kolei odpowiedzieć na pytanie, które z równoległych odniesień najlepiej było utrwalone w polszczyźnie bydgoszczan. Rozszerzenie źródeł stworzyłoby także możliwość wzbogacenia egzemplifikacji użyć poszczególnych jednostek ze słownika, która w tej chwili ogranicza się do przykładów z *Mostu królowej Jadwigi*.

Innymi słowy, szczupłość źródeł *Małego słownika gwary bydgoskiej* stawia pod znakiem zapytania prawdziwość tezy, która legła u podstaw tego opracowania, a mianowicie, że język bydgoszczan był na początku XX wieku na tyle swoisty, że można go traktować jako terytorialną odmianę języka ogólnego. Oczywiście wielu czytelników książki odnajduje w niej przykłady jednostek o zasięgu – w ich odczuciu – regionalnym. Jednak w opracowaniu naukowym hipotezy powinny być weryfikowane przede wszystkim przez badacza na podstawie określonej procedury. Podstawową zasadą stosowaną przy opracowywaniu słowników regionalnych odmian polszczyzny jest natomiast wyciąganie wniosków na podstawie obszernego i różnorodnego korpusu tekstów.

Omawiany słownik ma być w założeniu autora dyferencyjny w stosunku do ogólnopolskiej polszczyzny literackiej i potocznej, co zgodne jest ze współczesnymi koncepcjami metodologicznymi⁹. W słowniku gwary miejskiej nie powinny się więc znaleźć wyrazy charakterystyczne dla języka ogólnego, a więc zarejestrowane w słownikach języka polskiego bez kwalifikatora *prze-starzały*. A.S. Dyszak jako źródło stanu polszczyzny ogólnej wybrał, jak pisze, *Uniwersalny słownik języka polskiego*¹⁰. W kontekście okresu, z którego po-

Bydgoska mowa w kresowych uszach, [w:] *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, t. 2, red. M. Świącicka, Bydgoszcz 2005, s. 66.

⁹ Zob. B. Walczak, *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast – opis pełny czy dyferencyjny?*, [w:] *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast*, s. 25-31.

¹⁰ A.S. Dyszak podaje, że odwołuje się do *Uniwersalnego słownika języka polskiego* zamieszczonego w Internecie na stronie <http://sjp.pwn.pl>, zob. A.S. Dyszak, *Mały słownik...*, s. 139. Uściślijmy, że słownik dostępny na tej stronie nie jest *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego*, gdyż „został opracowany na podstawie wspólnej bazy dwóch najważniejszych słowników Wydawnictwa Naukowego PWN: *Uniwersalnego słownika języka polskiego* i *Wielkiego*

chodzi badany materiał, wybór tego źródła nie wydaje się uzasadniony. Skoro materiał obejmuje polszczyznę początku XX wieku, lepszym kontekstem porównawczym byłby stan polszczyzny odnotowany w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego¹¹. Związek między klasyfikacją badanych jednostek a słownikiem, który wybierzemy jako źródło porównawcze, pokażemy na kilku przykładach w tabeli poniżej. W pierwszej kolumnie notujemy jednostkę pochodzącą z *Małego słownika gwary bydgoskiej*, czyli uznaną przez jego autora za nienależącą do słownictwa ogólnego. W kolumnie drugiej podajemy informację o kwalifikacji i znaczeniu, pochodzącą z *Uniwersalnego słownika języka polskiego* (USJP), a w kolumnie trzeciej – ze *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (SJPDor)¹².

Jednostka ze słownika	USJP	SJPDor
<i>borg</i>	notowany w znaczeniu 'kredyt' z kwalifikatorem przestarzały	dziś tylko w potocznym wyrażeniu <i>na borg</i>
<i>bormaszyna</i>	notowany w znaczeniu 'wiertarka' z kwalifikatorem przestarzały	notowany bez kwalifikatorów, w znaczeniu 1) wiertarka, 2) przyrząd dentystryczny
<i>deka</i>	notowany w znaczeniu 'przykrycie, pokrowiec, narzuta' z kwalifikatorem przestarzały	notowany bez kwalifikatorów, w znaczeniu 'przykrycie, pokrowiec, narzuta'
<i>glaspapier</i>	brak	notowany bez kwalifikatorów, w znaczeniu 'papier szklany, szklak, papier pokryty jednostronnie miazgą tłuczonym szkłem'
<i>kajzer</i>	notowany w znaczeniu 'cesarz niemiecki' z kwalifikatorem przestarzały	notowany bez kwalifikatorów, w znaczeniu 'cesarz niemiecki'

słownika wyrazów obcych", zob. <http://sjp.pwn.pl>. Różni się od niego niekiedy kwalifikacją haseł. Przykładowo jednostka *kircha* w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* notowana jest bez kwalifikatora, podobnie jak w słowniku Doroszewskiego. Tymczasem w wersji internetowej *kircha* opatrzona została kwalifikatorem *daw.*, tj. *dawne*. Ponadto w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* zamiast kwalifikatora *daw.* stosuje się *przestarz.*, tj. *przestarzały*.

¹¹ Mimo ustalenia metodologicznego, że kontekstem porównawczym będzie w tym opracowaniu *Uniwersalny słownik języka polskiego*, w kilku hasłach A.S. Dyszak odwołuje się do innych słowników ogólnych, m.in. do słownika pod redakcją W. Doroszewskiego (np. w hasłach *drabka*, *glaspapier*).

¹² Nie podaję numerów stron ze słowników, gdyż korzystałam z elektronicznej wersji *Uniwersalnego słownika języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004, oraz z elektronicznego przedruku *Słownika języka polskiego*, t. 1-11, pod red. W. Doroszewskiego, przygotowanego w Redakcji Słowników Języka Polskiego PWN i firmie Litterae w 1997 roku.

Jeśli jednostki umieszczone w pierwszej kolumnie tabeli porównamy ze stanem słownictwa odnotowanym w USJP, to uznamy, że jako nienotowane lub przestarzałe w polszczyźnie ogólnej mogą zostać uznane za przykłady gwary bydgoskiej. Porównanie z wcześniejszym zasobem polszczyzny, dokumentowanym w SJP Dor, prowadzi do odmiennego wniosku. Badane jednostki należą do polszczyzny ogólnej i jako takie nie powinny znaleźć się na liście słownictwa gwarowego. Wydaje mi się, że podany przykład dobrze ilustruje, jak wielką wagę w procesie tworzenia słownika gwary miejskiej ma źródło słownictwa ogólnego wybrane do badań porównawczych.

Z krótkiego wprowadzenia na stronie 20. dowiadujemy się, że na artykuł hasłowy składa się osiem elementów. Umieszczenie wśród nich informacji o charakterze ściśle gramatycznym (część mowy, rodzaj, liczba i forma dopełniacza dla rzeczowników, aspekt czasownika) stanowi novum w stosunku do innych słowników gwary miejskiej. Informacja gramatyczna albo w ogóle nie jest włączana do haseł (słownik gwary miejskiej Łodzi i Warszawy), albo w bardzo ograniczonym zakresie (słownik gwary miejskiej Poznania). Zamiast niej podawane są natomiast liczniejsze przykłady użycia badanych jednostek gwarowych. Dane o sposobie odmiany przydają się szczególnie wtedy, gdy dana jednostka może mieć formy wariantywne, jak np. *antkowie* i *antki*. Przy najmniej niektóre hasła czasownikowe warto byłoby ponadto uzupełnić o informację składniową. Zasygnalizowanie łączliwości z innymi jednostkami byłoby wskazane zwłaszcza w odniesieniu do wyrażen, których schemat składniowy różni się od schematu czasownikowego synonimu wyjaśniającego znaczenie jednostki gwarowej. Dla przykładu *obzorgować* oprócz mianownika łączy się z celownikiem (*komu*) i biernikiem (*co*), np. *obzorgować dziecku spodnie*. Tymczasem podawany jako synonim czasownik *postarać się* ma schemat *kto postarał się o coś*¹³. Podobne różnice łączliwości wykazują np. czasowniki *szparować*, *(wy)hamstrować*.

Nieporozumieniem jest uznanie za odrębne składniki artykułu hasłowego zarówno semantyki, jak i znaczenia, skoro semantyka to inaczej właśnie znaczenie¹⁴. Analiza zawartości słownika prowadzi do wniosku, że informacja, która w kilkunastu hasłach notowana jest w części *semantyka*, odnosi się nie do znaczenia jednostkowego, lecz albo do 1) tzw. wartości kategoryalnej, czyli uogólnionego znaczenia właściwego grupie wyrażen tworzonych przy wykorzystaniu określonych środków słowotwórczych, tj. kategorii słowotwórczej, którą tworzą np. zdrobnienia czy nazwy mieszkańców, albo do 2) komponentu znaczenia wspólnego dla grupy wyrażen niekoniecznie powiązanych słowotwórczo, tworzących tzw. kategorię semantyczną, jak np. rzeczowniki zbiorowe.

¹³ Zob. A.S. Dyszak, *Mały słownik...*, s. 50.

Przy opracowywaniu większego słownika gwary miejskiej Bydgoszczy konieczne byłoby więc zastąpienie w opisie zawartości artykułu hasłowego terminu *semantyka* precyzyjniejszą nazwą.

Na pochwałę zasługuje staranne wydanie książki i jej szata graficzna. Niezwykle udany jest pomysł włączenia do słownika zbioru fotografii¹⁵. Wybrane przez Jerzego Derendę zdjęcia wprowadzają nas w klimat starej Bydgoszczy, a komentarze towarzyszące poszczególnym obrazom z przeszłości zostały tak pomyślane, by równocześnie ilustrować wybrane hasła ze słownika. Do sięgnięcia po opracowanie zachęca ponadto niezwykła okładka książki projektu Marka Rony. Zaletą opracowania jest również dokładna korekta.

Książka A.S. Dyszaka jest opracowaniem, które niewątpliwie ma walor historyczno-dokumentacyjny, gdyż utrwała słownictwo, które wyszło już z użycia lub zachowało się w pamięci starszych mieszkańców Bydgoszczy. Dla tych ostatnich słownik ma także wartość sentymentalną. Zatrzymuje na swoich kartach świat ich dzieciństwa, do którego po latach chętnie wraca się pamięcią. Sama z wielką przyjemnością odnajdywałam w opracowaniu leksykę znaną mi z domu rodzinnego¹⁶. Słownik A.S. Dyszaka z powodzeniem może też pełnić rolę popularyzatorską. Upowszechnia zapisany w języku obraz Bydgoszczy z pierwszej połowy XX wieku.

Z punktu widzenia czysto językoznawczego *Mały słownik gwary bydgoskiej* należy potraktować jako punkt wyjścia do dalszych badań językoznawczych. Jest bowiem przyczynkiem do pełnego, syntetyzującego opracowania języka bydgoszczan.

¹⁴ W *Innym słowniku języka polskiego* czytamy: „Semantyka czyjejs wypowiedzi lub utworu, zwłaszcza literackiego, to ich sens”. Jako wyrażenie synonimiczne w słowniku podaje się zaś jednostkę *znaczenie*, zob. *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000 (korzystałam z wersji elektronicznej włączonej do *Multimedialnego słownika szkolnego PWN*, Warszawa 2005).

¹⁵ Zob. *Gwara zatrzymana w kadrze*, [w:] A.S. Dyszak, *Mały słownik...*, s. 73-127.

¹⁶ W moim słownictwie czynnym są takie wyrazy, jak *fyrteł* (w słowniku notowany jako *firtel*, zob. *Mały słownik...*, s. 32), *na szagę* (w słowniku jako *na szago*, zob. *Mały słownik...*, s. 49), *gzuby*, *jupka*, *ryczka* czy *klumpy*, które nosiłam w dzieciństwie, co przyprawiało moją mamę o ból głowy. Sporo innych zaś zaliczyłabym do słownictwa biernego, np. *lorbas*, *luntrus*, *macoszki*, *knyf*, *szkity*, *szrubier*.